



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 27 Lipca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 204.

Łódź, dnia 27 lipca.

Mimo, że mężowie stanu koalicji rezultat wojny już od chwili jej wybuchu zamierzali osiągnąć przy pomocy największego jakoby swego sprzymierzeńca — czasu, jednakże przejściowe sukcesy oręża rosyjskiego w Galicji wschodniej wzbudziły wśród nich daleko idące nadzieje. Sądzono, że zrewolucjonowany żołnierz rosyjski, jak ongi francuski w czasie Wielkiej rewolucji, natchniony został duchem bohaterstwa i rzuci się na podboje; — że jego impet wojenny wzmógł się tak nadzwyczajnie, iż nikt mu się oprzeć nie zdoła. Tymczasem okazało się, że tylko ciało oficerskie moralnie zyskało na rewolucji; oficerowie rosyjscy walczyli, jak prawdziwi bohaterzy, idąc zawsze pierwsi na czele swych oddziałów do boju. To też i rezultat niefortunnej ofensywy będzie między innymi dla tego tak dotkliwy w swych następstwach, że armia rosyjska poniosła olbrzymie wprost niezastąpione straty w korpusie oficerskim. — Okazuje się i na tym przykładzie, że wielkie idee przenikają i zapładniają umysły wykształcone, do ciemnych zaś mas mają dostęp, że się tak wyrażę, na drodze czysto materialistycznej. — Siła miłości ojczyzny i potrzeba poświęcenia się dla niej ma b. mały dostęp do ciemnego umysłu „muzyka” rosyjskiego. — Ciągłe mści się na Rosji hamowanie przez całe dziesiątki lat oświaty w kraju. Żołnierz rosyjski, nie mający oparcia w wewnętrznej sile moralnej, ulega tylko instynktom, co stwierdza dobitnie ostatni masowy odwrót rosyjski, a kresu którego wprost trudno dojrzeć w tej chwili.

Jednym z efektów ostatniej porażki rosyjskiej, będzie wzmoczenie się gniewu ludu przeciwko kapitalizmowi, głównemu inspiratorowi wojny obecnej.

Wszyscy pamiętają, że wybuch wojny był oddawna przepowiadany, nieodzownym wynikiem piętrzących się z coraz większą mocą sprzeczności w dziedzinie wielkich interesów międzynarodowego kapitału, w dziedzinie coraz bardziej zachłanych i konkurencyjnych celów imperjalistycznych.

Ustrój kapitalistyczny musiał przejść przez fazę wszechwiatowej wojny, jako przez najwyższy punkt swego przesilenia w walce konkurencyjnej.

Do wojny, z wielu stron i na obu półkulach, od szeregu lat pchali świadomie ci wszyscy, którzy w rękach swych skupiali największą potęgę materialną i we wzajemnej walce, we wzajemnej krwawości o losy swych interesów, rzucili na arenę świata największą i ostateczną stawkę: siły zbrojne swych państw i narodów.

To też proletariąt, który teraz krwawą swoją płaci za to wszystko, nabiera coraz bardziej świadomości, że tak, jak dotychczas było, źle było, dąży przeto do demokratyzacji ustroju społecznego już niejednego narodu, lecz świata całego, w tym jedynie upatrując gwarancję niepowtórzenia się podobnej wojny.

Jutrzenka pokoju wypłynąć musi z tej świadomości ludzkości, a ostatni niepotrzebny przelew krwi rosyjskiej najlepiej przekona lud rosyjski o zbędności akcji zaczepnej i odbije się niewątpliwie na nastrojach względem sojuszników Zachodu, szafujących wbrew interesom demokracji krwią żołnierza rosyjskiego, gdyż pan Loyd George pragnie za wszelką cenę pozostać bezwzględny zwycięzca.

Ostatnia mowa George'a brzmi twardo i nieprzejednanie. Trzeba czekać dalszego obrotu walk. Trzeba oczekiwać nowych zdarzeń wojennych, nowych ofiar

krwawych, niszczenia tonażu wojny globalnej, powtarza on nadal. Na to rzekomo przygotowana jest Anglja, a zarazem każe wierzyć w czyny wojenne Ameryki, która, jak dotychczas przynajmniej, to zaledwie wyświadcza swym sojusznikom usługi życiowego bankiera, militarna zaś pomoc pozostaje ciągle jeszcze na papierze. —

J. Gr.

Udział prowincji rosyjskiej w rewolucji.

Wybitny ekonomista rosyjski M. Tuhan-Baranowicz w ten sposób pisze w „Bież. Wiadomości”.

Jak zachowuje się prowincja, a zwłaszcza wieś w stosunku do rozgrywających się obecnie wypadków? Wielu przypuszcza, że rewolucja rozgrywa się wyłącznie w Petersburgu, a prowincja jest o wiele więcej umiarkowana. Dało to nawet powód do wniosku, ażeby konstytuanta odbyła się w Moskwie. Ja osobiście zdobyłem przekonanie, że rewolucja jest rewolucją całej Rosji, gdyż nastroje na prowincji również ostre i silne, jak w stolicy. Pod każdym względem rzuca się w oczy olbrzymia przemiana w życiu prowincjonalnem. Rewolucja o wiele silniej wpłynęła na ukształtowanie życia prowincjonalnego, niżeli wojna.

Dla masy ludowej wojna powszechna była i pozostaje czemś wymuszonym, nie wypływającym z jaźni ducha narodowego, tak samo, jak np. wojna z Japonją. Wojna ta nie stanowi nic łączącego pomiędzy Rosją a innymi krajami wojującymi. Dla wszystkich tych krajów, z wyjątkiem Rosji, jest wojna największą sprawą narodową, przenikającą życie do głębi. Anglij, Niemcy, Francuzi, Bułgarzy walczą za swoją egzystencję narodową z całym możliwym napięciem sił. U nas — przeciwnie — wojna nigdy nie miała tego charakteru. Car rozkazał i musiano pociągnąć na wojnę, nie mając najmniejszego pojęcia o celach tej wojny, a nawet nie interesując się temi celami. Przypominam sobie, jak w pierwszych dniach mobilizacji, przed wypowiedzeniem wojny przez Niemcy, niektórzy z chłopów sądzili, że będą walczyć nie z Niemcami, lecz z Francją. O wojnie z francuzami błąkały się jeszcze wśród ludu pewne mętne wspomnienia, wojna z Niemcami wydawała się natomiast najzupełniej niezrozumiałą, ponieważ lud nie słyszał nic o wojnach z Niemcami i w masach nie istniały żadne wrogie nastroje względem Niemców. Skąd zresztą w masach tych miały powstać podobne wrogie nastroje? Dzienników lud ten nie czytał, a w swoim własnym życiu nie znajdował względem Niemców żadnych powodów do zawzięci.

W ten sposób naród zmuszony został do zupełnie niezrozumiałej dlań wojny, której cały ciężar musiał dźwigać na barkach. I dźwigał też ten ciężar dzielnie, ale bez zapasu. Dlatego to wojna nie wiała żadnych fal podniosłości w życiu naszej prowincji. Naturalnie, gdyby Niemcy byli bliżko, gdyby zjawilo się poważne niebezpieczeństwo najścia niemieckiego, to ich stosunek wobec wojny uległby zmianie. Ale wojna rozgrywa się w krajach, odległych od właściwej Rosji.

Rewolucja natomiast wstrząsnęła życiem prowincji do głębi. Gdyby to była tylko rewolucja polityczna, zachowanoby się wobec niej równie obojętnie, jak wobec wojny. Ale ona była czemś większym, i dlatego wszystko uległo poruszeniu.

Obecnie prowincja jest nie do poznania. Jest ona Petersburgiem w małej skali — te same partje, ta sama walka, te same nadzieje, to samo uczucie, a lepiej powiedziawszy — wiara w wielki i zarazem straszliwy bieg wypadków. To już nie jest wojna, prowadzona gdzieś zdala przez innych. Obecnie każdy człowiek musi podejmować walkę, musi zająć swe miejsce i dać odpowiedź na wołania historii. (Początek Pol.).

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (24 lipca)

Na południowym-zachodzie od Dźwińska, po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska nasze opanowały stanowiska niemieckie po obydwóch stronach drogi żelaznej Dźwińsk—Wilno. Następnie całe dywizje, bez nacisku ze strony przeciwnika, cofnęły się dobrowolnie do swych stanowisk.

Liczne oddziały wahały się podczas walki.

Bohatersko walczyły oddziały 24-ej dywizji, szczególnie pułki Tułski i Lochwicki, oraz bataljon atakujący. Podobnie jak i na innych frontach, również i tutaj wspomnieć należy o dzielności oficerów, oraz niesłychanych wśród nich stratach. Dowodzący dywizją, generał Dogenkow, zadusił się gazami.

W kierunku Wilna, w okolicy na północ od Krewa, nieprzyjaciel wykonał wiele kontrataków. Powiodło mu się zdobyć wzgórze na północy od Boguszów, które obsadziliśmy w dniu 22 lipca. Oficerowie zadawali sobie trudu aby przeszkodzić żołnierzom w masowym odrocie.

Nad Seretem pod Tarnopolem ogień karabinowy.

W okolicy Zagrobeli, przedmieścia Tarnopola, nieprzyjaciel koncentruje się i utrzymuje gwałtowny ogień artylerji.

W okolicy Mikulin, nad Seretem nieprzyjaciel przeszedł na wschodni brzeg rzeki i przepędził oddziały nasze. Obsadził on wieś Wołę Mazowiecką.

Pomiędzy Seretem a Strypą nieprzyjaciel posuwa się naprzód w dalszym ciągu i obsadził dnia 23 lipca wieczorem Bernadówkę, Dorochów i Burkanów.

Na północnym-zachodzie od Buczacza wojska nasze trzymają się linii Hajworonka—Monasterzyska.

Na południu od Dniestru wojska nasze odchodzą w kierunku wschodnim. Opuściliśmy Stanisławów.

Front rumuński: W okolicy wsi Dumkupatka bataljon atakujący natarł na rowy nieprzyjacielskie i zajął je po przerwaniu linii zasiek drucianych. Wziął on 50 jeńców i zdobył trzy karabiny maszynowe, poczem wrócił do naszych rowów.

Z francuskiego (25 lipca).

Po krótkim ale bardzo silnym ostrzeliwaniu usiłovali Niemcy około 5-ej nad ranem wykonać atak na stanowiska na wyżynie Califormie, wzięte przez Francuzów w dniu wczorajszym. Atak ten został odrzucony całkowicie, a zdobyte francuzów z dnia poprzedniego utrzymano i jeszcze bardziej wzmocniono.

Niemieckie Natarcia w Alzacji na północ od Aspach—Le Haut speliły na niczem; francuzi wzięli jeńców.

Na lewym brzegu Mozy ożywiona działalność obu artylerji nieprzyjacielskich. Operacji piechoty nie było.

Anarchja w Rosji.

Dzienniki szwajcarskie podają doniesienie z Odessy, że w guberniach kijowskiej i połtawskiej urządzone pogromy we włościach szczególnie znienawidzonych właścicieli dóbr. Także w Besarabji podobno szerzy się anarchja.

Pozatem dziennik „Prawda”, drukujący się obecnie w innej drukarni i kierowany przez inną redakcję, ogłasza odezwę przeciwko dyktaturze Kiereńskija,

która zdaniem tego pisma, staje się groźniejszą, niż rządy cara Mikołaja.

Położenie w Petersburgu jest ciągle krytyczne. Wojska, które na żądanie Kiereńskija przysłali do Petersburga generałowie Brusilow i Dimitriew, zaczęły już występować przeciwko żywiłom, wrogim dla obecnego rządu. Zabijanie ludzi odbywa się dalej, liczba ofiar wynosi tysiące. Ulice opustoszały. O przywróceniu normalnych stosunków niema mowy. Rząd tymczasowy urządzuje pod ochroną bagnatów. Niepomyślnie wiadomości z frontu powiększają zamieszanie.

Nowy komendant Petersburga.

Jak podaje „Riecz”, Kiereńskij na konferencji rady robotników i żołnierzy, wyraził niezadowolenie z powodu zachowania się komendanta garnizonu petersburskiego Połowjewa, który nieokazał odpowiedniej energii przy zwalczaniu rozruchów. Jego następcą i zarazem głównodowodzącym wszystkich wojsk w Petersburgu mianowany został porucznik Koźmin.

Z Petersburga.

C. i K. Biuro koresp. podaje następujący telegram Biura Reutersa z Petersburga:

Rząd jest silnie zdecydowany uwięzić osoby, podejrzane o karygodne stosunki z zagranicą. Władze wojskowe podjęły już szereg aresztowań, między innymi panią Sumenson, dalej Kozłowskiego, wybitnego maksymalistę i przyjaciela Lenina, jakoteż dyrektora biura eksportowego, Sternberga, obwinionego o pośredniczenie w korespondowaniu między Szwecją a Petersburgiem, maksymalistę Cinkorowa, wreszcie, jak słychać, także Stekłowa. Miejsce pobytu Lenina nie jest jeszcze odkryte.

Spisek na Kiereńskija.

Klub anarchystyczny w Kronsztadzie — według „Bresl. Gen. Anzeigera” ogłosił proklamację, w której oświadcza, że wylosowano już ludzi, którzy wkrótce usuną „krwawego psa” jak nazywają Kiereńskija. Kiereńskija otacza silna straż.

O Leninie.

Moskiewska „Gaz. Polska” z dnia 28 czerwca pisze:

W „Głosie Narodu” znajdujemy następujący przyczynek do biografii osławionego Lenina: „Lenin, jako nieznany nikomu turysta-leśnik, ani nie marzący jeszcze wówczas o swym przyszłym rozgłosie, bawił podczas wybuchu wojny w Galicji, pod Zakopanem. Jak doniosła „Gazeta Podhalańska”, był z początku internowany w więzieniu nowotarskim, a następnie wypuszczony na wolność za wstawiennictwem jednego z wybitnych poetów polskich. Wybitny poeta polski (zapewne Jan Kasprówic) — mimowoli wyrządził złą przysługę zarówno Rosji, jak i Polsce, przyczyniając się do uwolnienia Lenina. Dla losów wojny i dla przyszłości Polski byłoby lepiej, gdyby Lenin dotychczas pozostał w więzieniu nowotarskim” — kończy smętnie „Gaz. Polska”.

Zaniepokojenie we Francji z powodu porażek rosyjskich.

Ajencja Wolffa donosi: W prasie francuskiej daje się zauważyć wielkie zaniepokojenie z powodu ostatnich wypadków w Rosji i na froncie galicyjskim.

Zaburzenia w Petersburgu, zmiana w ministerjum rosyjskiem i kontrofenzywa państw centralnych w Galicji wywołują pesymistyczne nastroje.

"Petit Journal" pisze, że dla Rosji istnieje takie samo niebezpieczeństwo w inwazji nieprzyjacielskiej jak dla rewolucji francuskiej z inwazji w roku 1793. "Journal de Debats" powiada, że odwrót rosyjskiego prawego skrzydła wprowadza centrum w niebezpieczne położenie.

Na ogół prasa francuska wyraża zdziwienie, że władze wojskowe Francji i Anglii nie czynią nic, ażeby dopomóc wojskom rosyjskim.

Odwrót rosjan z Galicji.

Korespondent wojenny "Berliner Tageblattu" telegrafuje z c. i. k. kwatery prasowej pod datą 26/7.

Licząc razem z Tarnopolem, do chwili obecnej uwolniono od najazdu rosyjskiego 11 miast na północ od Dniestru i 4 miasta na południe od tej rzeki, oraz zgrupą 100 większych wsi.

Zapał w Austro-Węgrzech z powodu zwycięstw w Galicji Wschodniej.

Biurowi korespondencyjnym donosi z Wiednia: Świetne zwycięstwo wojska sprzymierzonego w Galicji, a zwłaszcza zajęcie Tarnopola, Stanisławowa i Nadwórny, wywołały w całej monarchii wielki zapał i zadowolenie, znajdujące żywy odzwierciedlenie w prasie. W Wiedniu i w miastach prowincjonalnych gmachy publiczne i liczne domy prywatne udekorowano bogato flagami.

Prasa wiedeńska o mowie Lloyd George'a.

Ostatnią mowę Lloyd George'a omawiają obszerniej tylko "N. Fr. Presse" i "N. W. Tagblatt".

"N. Fr. Presse" nie może zrozumieć, że Lloyd George wygłosił tak butną i przewrotną mowę w chwili, gdy mocarstwa centralne znajdują się w zwycięskim pochodzie przeciw rosjanom, gdy ofensywa Kierenskiego idzie wstecz, gdy rozwił się marnie sen o Lwowie i Borysławiu. Przewrotne są żądania Lloyd George'a, co do reform wewnętrznych w Niemczech. Urządzenia polityczne zawisłe są od właściwości i warunków społecznych, geograficznych i położenia geograficznego danego państwa, dowolnie zmieniać ich nie można.

Lloyd George niesłusznie zarzuca kanclerzowi Rzeszy dążenia zaborcze z powodu ustępu jego mowy, w którym kanclerz mówi o konieczności zabezpieczenia granic. Zabezpieczenie granic oznacza stworzenie takiego stanu, któryby uniemożliwił w przyszłości wszelkie spory o Alzację i Lotaryngię, a tem samem politykę rewanżu w Francji. Jak długo Lloyd George stoi na czele rządu w Anglii, tak długo nie może być mowy o pokoju".

Cele wojenne Anglii.

Biurowi Reutera donosi z Londynu:

Podczas rozpraw w izbie gmin, lord Robert Cecil dał odpowiedź na krytykę Dillona co do polityki bałkańskiej rządu i operacji wojennych w Salonikach i odparł zarzuty Dillona, dotyczące siły moralnej armji. Jest on zgorzchny powiedzeniem Dillona, jakoby rząd miał zamiar sprawić zawód Serbji. Jest to twierdzenie zupełnie niesłuszne. Rząd bynajmniej nie zamierza odstąpić od swego zobowiązania, co do przywrócenia Serbji do stanu poprzedniego i udzielenia jej odszkodowania. Cecil oświadczył, że zgadza się ze słowami jednego z posłów, iż Austro-Węgry nie są głównym wrogiem Anglii. Głównym wrogiem są Niemcy.

Co się tyczy ogólnych zasad pokojowych, to pierwszą zasadą musi być wierność względem sprzymierzeńców. W sprawie Alzacji i Lotaryngji głos się należy Francji, a rząd angielski winien głos jej poprzeć. Ta sama zasada stosuje się do innych sprzymierzeńców, zwłaszcza do Serbji. Anglia uważa się za bezwarunkowo zobowiązaną do odnowienia państwa serbskiego.

Drugą zasadą, do której Anglia prowadzi wojnę, jest trwałe pojednanie i zadowalający pokój, opierający się nie na zdobyczach i narzucaniu władzy, lecz na podłożu samodzielnosci narodów.

Jako trzeci wielkiej wagi cel wojenny, wysuwano częstokroć usunięcie militarystyki niemieckiej. W istocie rzeczy cel ten pochłonięty jest przez zasadę drugą. Żąda on zniszczenia militarystyki niemieckiej, gdyż oznacza on wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłego pokoju europejskiego. Mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej zawiera dwa momenty charakterystyczne: Po pierwsze kanclerz żąda dla Niemca zwycięskiego pokoju, po drugie odrzuca demokratyczne ukształtowanie się konstytucji niemieckiej. Te cechy charakterystyczne są nadzwyczaj złowróżbne.

Dyplomaci u kanclerza.

"Norddeutsche Allg. Zeitung" z dnia 26 b. m. donosi:

Dziś w godzinach przedpołudniowych przyjął kanclerz posłów: holenderskiego, norweskiego, argentyńskiego, chilijskiego, peruańskiego, szwajcarskiego, szwedzkiego i urugwajskiego, a także meksykańskiego tymczasowego pełnomocnika.

Podróż kanclerza.

Organ kanclerski "Nord. Allg. Zeit." pisze: Jak dowiadujemy się, kanclerz Rzeszy wyrusza w podróż w nadchodzącą niedzielę, aby przedewszystkiem, przedstawić się w Monachjum królowi bawarskiemu. Przewidziany jest jednodniowy pobyt w Monachjum. Ztamtąd uda się kanclerz do

Wiednia i zabawi tam przez wtorek i środę. W drodze powrotnej będzie kanclerz we czwartek w Dreźnie, dla przedstawienia się królowi saskiemu. Szereg dalszych wizyt w stolicach państw związkowych projektowany jest na czas najbliższy.

Przygotowania Ameryki.

Biurowi Reutera donosi z Waszyngtonu: Sekretarz skarbu Mc. Adoo oświadczył w komisji finansowej senatu, że prawdopodobnie 2 miliardy dolarów wymagane będą na pożyczki dla krajów koalicyjnych. Jest to przypuszczalnie jednym z powodów, dla których rząd wymaga uchwalenia kredytu w sumie dalszych pię-

ciu miliardów dolarów. Pierwotnie projekt kredytu obliczany był w stosunku do potrzeb armji, liczącej 500,000 żołnierzy na czas 8-iu miesięcy. Obecnie zamierzono zabezpieczyć środki utrzymania tej armji w ciągu całego roku, niezależnie od utrzymania następnych 500,000 wojska w ciągu takiego samego czasu.

Odroczenie konferencji stockholmskiej.

Korespondent "N. Fr. Presse" donosi, że na żądanie Francuzów, którzy stanowczo udział swój w konferencji w Sztokholmie przyrzekli, odroczoną została konferencja an 1 września.

Cofanie się Rosjan ku Czerniowcom. Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 26-go lipca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Ze zmniejszoną gwałtownością szalała w dalszym ciągu bitwa armatnia między wybrzeżem a Lys, wzmagając się wielokrotnie do ognia huraganowego. W nocy walka ogniowa osłabła tylko nieznacznie; o świcie wzmożła się znowu do największego napięcia. Angielskie natarcia wywiadowcze trwały w dalszym ciągu; pomyślnych wyników nie osiągnęły.

W Artois stanowiska pod Lens znajdowały się znowu pod gwałtowną akcją działową.

Pod Monchy oddziały szturmujące z Lubeki wywalczyły przy pomocy miotaczy ognia wazny odcinek rowu, który nieprzyjaciel trzykrotnie nadaremnie usiłował wydrzeć z powrotem.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po świetnym przygotowaniu ogniowym, oddziały pułków westfalskich wzięły wieczorem szturmem stanowisko francuskie na południu od Ailles na szerokości 1800 metrów i na głębokości 400 metrów. Dziś rano ruszyły znowu do nieoczekiwanego natarcia na północny zachód od folwarku Hurtebise, bataljony nadreńskie, i wydarły nieprzyjacielowi dominujące części grzbietu wzgórz.

W Szampanji, szlęzwicko-holsztyńskie i marchijskie oddziały szturmujące dokonały z powodzeniem brawurowego natarcia.

W okolicy Mont-Haut wzięły z powrotem części terenu, który dnia 14 lipca pozostał w rękach francuzów.

Przeciwnik podejmował na tych trzech polach walk bezowocne kontrataki, które powiększyły jego krwawe straty; razem wzięto przeszło 1150 jeńców, a wśród nich 46 oficerów, i obfity materiał okopowy.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Eichhorna

Na południu od Smorgoń nasza skoordynowana akcja artyleryjska zwięźliwiej miejsce wdarcia się rosjan. Nieprzyjaciel musiał się tam cofnąć; prawie cała dawna pozycja jest znowu w naszym posiadaniu.

Grupa wojsk gen. pułk. v. Böhm-Ermollega

W gwałtownych walkach dywizje nasze wzięły wzgórze na północnym wschodzie od Tarnopola i odcinek Gniezny aż do drogi Trembowla — Husiatyn.

Dalej na południowy zachód wzięta Buczac, Humacz, Oltyni i Delatyn.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Wskutek parcia na północ od Dniestru rosyjski front karpacki zachwiał się również i na południe od wąwozu Tatarskiego. Nieprzyjaciel cofa się tam w kierunku Czerniowiec.

W natarciu wyparto wczoraj rosjan ze wzgórz Baby Ludowej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Od południa aż do zmroku ożywiła walka ogniowa nad dolnym Seretem.

Preobrażeńcy.

(Dokończenie.)

Była godzina dziewiąta rano, kiedy wojska dotarły do prospektu Litiejnego, który prowadzi ku mostowi Aleksandra na Newie, stamtąd — do dzielnicy wyborskiej, właściwego gniazda ruchu robotniczo-rewolucyjnego.

Naprzeciw sądu okręgowego na Litiejnym Prospekcie, znajduje się wielka fabryka karabinów. Robotnicy jej na widok zbliżającego się wojska zrewoltowanego, porzucili pracę i wyszli na ulicę. Ponieważ na Wybońskiej Stronie znajdują się koszary pułku Moskiewskiego, który się do rewolucji jeszcze nie był przyłączył, przywódcy zarówno robotników, jak żołnierzy nagliłi, aby iść tam i nakłonić pułk moskiewski do przyłączenia się do rewolucji. Przeszkodę stanowił most na Newie. Żołnierze rozumieli, że przechodząc przez most, mogą być doskonale ostrzeliwani przez karabiny maszynowe policji ze wszystkich stron. Jakoż istotnie już pierwszy oddział wojsk, który stanął na moście, został obsypany kulami. Dwóch ludzi z pułku Preobrażeńskiego padło. Wtedy podoficer tego pułku, Nowikow, ozdobiony krzyżem św. Jerzego, zdobyłym na wojnie, usiadł na samochodzie, ułożonym na nim karabin maszynowy i strzelając nieustannie na wszystkie strony, robił w ten sposób straż przednią armji rewolucyjnej. Za nim wojska przeszły przez most. W pobliżu koszar pułku Moskiewskiego, spoikali się nadchodzący z innymi wojskami, już zrewoltowanymi, i z wielkim tłumem robotników. Mieli oni ze sobą karabiny maszynowe na samochodach i dużo broni ręcznej. Tymczasem z koszar pułku Moskiewskiego, z poza zamkniętych bram, zaczęły sypać się sal-

wy. Rewolucjoniści, nie bacząc na strzały, wysadzali jedną z bram i sprowadzili kilku żołnierzy pułku Moskiewskiego. Okazało się, że strzela tylko rota ćwiczebna. Inne starsze rotty oficerowie pozamykali w głębi koszar. Próbowano nawet obejść. Tymczasem jednak zamknięte rotty zdolały się oswozić i przyłączyły się także do wojsk rewolucyjnych. Wreszcie o godzinie drugiej także i rota ćwiczebna, która najdłużej dochowywała wierności carowi, zdecydowała się zaniechać oporu i przeszła na stronę rewolucji. Walka ustąpiła. Kilkadziesiąt trupów i rannych leżało dookoła koszar. Kiedy wojska przemaszerowały dalej, przywitano je karabinem maszynowym z gmachu zarządu żandarmerji przy Prospekcie Samsoniewskim. Wojska rzuciły się na gmach, w ciągu kilku chwil zdobyły go, zdemolowały doszczętnie, wywlekając kilkudziesięciu żandarmerji na ulicę. Wreszcie wojska rozdzieliły się. Część gwardji wróciła do centrum miasta, część zaś podążyła przed pałac Taurydzkim, gdzie właśnie w Dumie zapadały epokowe decyzje.

Zupełnie inaczej ubiegł czas w tych dniach rewolucyjnych jednemu bataljonowi pułku Preobrażeńskiego, stojącemu w koszarach przy ulicy Millionnej. Koszary te dobudowane są do carskiego Ermitażu i połączone z pałacem Zimowym korytarzami krytymi, tak, że wojska aby się dostać do pałacu, nie potrzebują przechodzić ulicą. Oczywiście w tych koszarach trzymano tylko najpewniejsze żywoty. Mimo to omyłono się tym razem gruntownie.

Już w dniu 9 marca wystano jedną kompanię tego bataljonu pod komendą kapitana Skrypicyna, który przez dwadzieścia ośm miesięcy był na wojnie i otrzymał wszystkie możliwe odznaczenia, dla zamknięcia placu pałacowego od strony Newskiego Prospektu. Przez cały dzień żołnierze paktowali uprzejmie z napływającymi coraz nowymi falami ludzi, chcąc

za wszelką cenę uniknąć nieszczęścia. Pod wieczór jednak nacisk tłumów na te kordony okazał się tak silnym, że obecny przy tem i kierujący całą akcją pułkownik żandarmerji nakazał kapitanowi Skrypicynowi oddać jedną salwę. Skrypicyn jednak odpowiedział spokojnie, że w takim razie pierwsze kule trafią policję i jej pułkownika. Wobec tego policja uznała za stosowne ulotnić się jak najprędzej. Jeszcze przez dwa dni bataljon nie był zdecydowany, co dalej czynić. Dopiero 12 wieczorem oficerowie bataljonu postanowili wszystkich swoich tysiąc pięćset ludzi ustawić na placu pałacowym i wdrożyć pertraktacje z innymi pułkami o przystąpienie do rewolucji. Natychmiast wyjechały delegacje oficerskie do innych pułków gwardji, mianowicie do Siemionowskiego, Izmajłowskiego i strzelców gwardji.

Agitacja wszędzie odniosła skutek. Wkrótce na plac Zamkowy zaczęły ściągać całe kompanie i bataljony wszystkich niemieckich pułków gwardyjskich z pełnym kompletem oficerów, z oddziałami karabinów maszynowych. Tymczasem kapitan Skrypicyn udał się do komendanta miasta Chałabowa, żądając, aby zaniechał bezużytecznej strzelaniny na przedmieściach. Chałabow cęcił w pierwszej chwili aresztować Skrypicyna, ale kiedy ten przedstawił mu sytuację, stary generał, jak rażony apopleksją, zwał się na fotel i nie powiedział więcej ani słowa. Skrypicyn, pozostawiając Chałabowa Jego łosowi, pojechał do koszar pułku Pawłowców, który też wkrótce ze wszystkimi oficerami i muzyką pułkową stanął na placu Pałacowym. Nie przybyli tam tylko pułki Izmajłowski i Siemionowski.

Przez cały dzień gwardje stały na placu, poczem około godziny szóstej wieczorem obsadziły pałac Zimowy, inne zaś wróciły do koszar. Tymczasem o godzinie siódmej nadeszła wiadomość o utworzeniu się rządu prowizorycznego. Oficerowie Preobrażeńscy, nie chcąc być źle

przez nowy rząd zrozumiani, odprowadzili żołnierzy do koszar, sami zaś starali się nawiązać porozumienie telefoniczne z rządem. Dopiero o godzinie 11 wieczorem udało się im dostać połączenie telefoniczne z pałacem Taurydzkim.

Oficerowie prosili o dalsze instrukcje i przysłanie członka komitetu wykonawczego Dumy. O godzinie 3 rano przybył członek tego komitetu pułkownik Engelhardt, mianowany pierwszym komendantem wojsk rewolucyjnych. O godzinie czwartej zakomunikował rząd prowizoryczny telefonicznie rozkaz uwięzienia członków ostatniego gabinetu, zebranych w pobliskim pałacu admiralacji. Oficerowie wysłali patrol dla zbadania terenu. Okazało się, że tymczasem wojska wierne jeszcze carowi zajęły pałac Zimowy, a admiralacja otoczona jest wojskiem i artylerią w sile co najmniej stu armat i mnóstwa karabinów maszynowych. Wobec tego oficerowie Preobrażeńców zameldowali pułkownikowi Engelhardtowi, że wykonanie rozkazu rządu jest w tej chwili fizycznie niemożliwym.

O godzinie piątej delegacja żołnierzy zażądała od oficerów, aby ich prowadzili na ulicę, ponieważ wojska chcą wziąć udział w toczących się tam jeszcze walkach. W kilka chwil bataljon i jedna marszkompanja przygotowały się do wymarszu. Ruszono w stronę Dumy, aby jej w danym razie bronić. W pościg za nimi niepojechali pozostali oficerowie trzema ciężarowymi samochodami, przystrojonymi w kwiaty i czerwone sztandary. Przed pałacem Taurydzkim zastali zgromadzeni już cały pułk Preobrażeński, który, pierwszy zgłosiwszy się do dyspozycji rządu prowizorycznego, stał się niejako jądrem armji rewolucyjnej. Przez kilka pierwszych dni rewolucji biuro pułku zastępowało ministerstwo wojny i kwatery główna.

Taką to rolę w obaleniu caratu odegrał najpierwszy pułk gwardji carskiej.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 26-go lipca. (Urzędowo)

Z widowni wschodniej

Grupa wojsk generała feldmarszałka
v. Mackensena:

Położenie bez zmiany.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia
Józefa

Nad górną Susitą nieprzyjaciel znów
wykazał ożywioną działalność.

Firma generała pułkownika v. Koeveca

wydarta rosjanom Babę Ludową.
Przeciwnik na północnym zachodzie od
góry tej porzucił swe stanowiska karpac-
kie i uchodził w kierunku wschodnim.
Przy zdobywaniu wąwozu Tatarskiego wy-
róznić się wypróbowały już 32 budapesz-
teński pułk piechoty królowej Marii Te-
resy.

Front wojsk generała-feldmarszałka
księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk gen. pułk. v. Böhm-Ermolliego
zdobyła Delatyn, Otynię, Tiumacz i
Szczacz. Wojska niemieckie stoją na za-
wodnym skraju Trembowli.

Sukces pod Tarnopolem został roz-
szerzony przez zdobycie wielu wzgórz.

Z widowni włoskiej.

Poza zwykłym ogniem działowym,
nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z frontu galicyjskiego.

Biurowolffia donosi z frontu wschod-
nio-galicyjskiego: Przy najbardziej nawet
ostrożnej ocenie materiału zeznań jeńców
rosyjskich, otrzymuje się wrażenie, że, z
wyjątkiem bohaterkiej odwagi poszczególnych
pułków, masa wojska rosyjskiego jest
zupełnie zdemoralizowana. Żołnierze ro-
syjscy oświadczają, że ich sprzedano koa-
licji. Wielce charakterystyczna jest dla
oceny panującego wśród nich nastroju roz-
powszechniana wiadomość, jakoby Kieren-
skij i Brusilow usunięci byli od władzy
i uwięzieni.

Wygląd zewnętrzny i uzbrojenie żoł-
nierzy rosyjskich są bardzo dalekie od te-
go, jakie były poprzednio. Uzbrojenie
dostarczane jest Rosji przeważnie przez
koalicję, a przedewszystkiem przez Anglię.

Pod Kupczyńcami — pisze dalej ko-
respondent — napotkałem jeńców z pierw-
szej polskiej dywizji. Okazało się, że są
oni usposobieni w wysokim stopniu wro-
go względem Rosji. Żołnierze dywizji pol-
skich usunęli, oczywiście, ze swych czapek
rosyjską „kokardę” i noszą na tem miej-
scu orła polskiego. Przez długi czas da-
remnie usiłowano pchnąć do walki dy-
wizję polską i przesuwać ją poza fron-
tem we wszystkich kierunkach, wciąż tam
i z powrotem. Gdy wreszcie zdecydowa-
no poprowadzić ją do boju, rozwiązała się
ona: część żołnierzy przeszła na stronę
nieprzyjacielską, inna część zdezerterowa-
ła. Poza tem żołnierze dywizji polskiej
oświadczają, że również i w tej dywizji
oficerowie mianowani są przez żołnierzy,
a ci z pośród nich, którzy nie cieszą się
sympatją są usuwani.

Również w oddziałach rosyjskich sto-
sunek koleżeński, który panował tam przez
czas pewien pomiędzy oficerami a żołnie-
rzami, obecnie pozostawia bardzo wiele
do życzenia. Oficerowie przeważnie oba-
wiają się swych własnych podwładnych.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Przyjazd ks. Lubomirskiego.

Jak wiadomo Rada Stanu telegra-
fowała do Zdzisława ks. Lubomirskiego
o przyspieszenie przyjazdu z urlopu.
Wczoraj otrzymano odpowiedź, iż ks.
Lubomirski przyjedzie do Warszawy w
końcu przyszłego tygodnia. Urlop ks.
Lubomirskiego kończy się 1 sierpnia.

Zgon Władysława Palińskiego.

Przedwczoraj zmarł nagle na krwo-
tok płucny, po dziesięciodniowej cho-
robie, zasłużony artysta dramatyczny
i współkierownik zrzeszenia teatru Roz-
maitości, Władysław Paliński.

Zjazd naczelników powiatów

odbędzie się w tych dniach w Warszawie.
Głównym przedmiotem narad będzie sprawa
zbiorów żyta oraz innych wytworów
rolnictwa, a także magazynowania ich pod
kontrolą przedstawicieli sejmików.

Kontrola zboża.

J. E. generał-gubernator warszawski
v. Beseler zatwierdził projekt kontroli, wy-
pracowany przez niedawno odbyty w War-
szawie zjazd przedstawicieli sejmików. Na
provincji potworzyły się już obywatelskie
Komisje statystyczne, które rozpoczęły ob-
jazdy w celu obliczenia na miejscu ilości
zboża, które mogą dostarczyć poszczególne
miejscowości, w Warszawie zaś organizuje
się obecnie centralne biuro statystyczne
ziemiopłodów w C. T. R. Organizację po-
wierzono p. Sz. Komarskiemu, który od
tygodnia już przyjmuje oferty kandyda-
tów na urzędników biura.

Pożar hotelu „Bristol“.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem wy-
buchł groźny pożar w hotelu „Bristol“, od
strony ul. Karowej i Krakowskiego Przed-
mieścia. Na ratunek przybyły 4 oddziały
straży ogni., uruchomiono sikawki parowe
i drabiny rozsuwane, po zerwaniu na znacz-
nej przestrzeni cynkowego dachu, ogień
o godz. 8 wiecz. opanowano.

Przyczyny pożaru nie ustalono. Stra-
ty są znaczne.

Nieoświetlanie pojazdów.

Naczelnik M. M. podał komisarzom
do wiadomości w celu wydania odnoś-
nych zarządzeń, iż palenie laterek przy
pojazdach, dorożkach i rowerach z po-
wodu braku świec i nafty nie jest obo-
wiązkowe aż do odwołania.

Oszczędzanie świec.

Prócz rabinatu tutejszego istnieje w
Warszawie od niedawna komisja rabinicz-
na, złożona z przedstawicieli rabinów ca-
łej okupacji niemieckiej Królestwa Pol-
skiego. Przewodniczącą powyższej komi-
sji, rabin Perlmutter, otrzymał od prezy-
dium policji zawiadomienie, nakazujące
oszczędnie obchodzić się ze świecami w
synagogach, bóżnicach i t. d. w piątki uży-
wanych dla celów religijnych. Obsadzanie
świeczników 7 świecami ma być zreduko-
wane tylko do 2 świec.

Prowokatorzy.

Prasa żydowska zaznacza, że do
Warszawy nadejdzie spis 37 prowoka-
torów warszawskich.

O wykrytym w Rosji prowokatorze
Fischmannie z Łodzi, donosi ta sama
prasa, że został on już stracony przez
sądy niemieckie, które skazały go na
śmierć.

F. był czynnym członkiem żydow-
skiej partii socjalistycznej i miał w Łodzi
kawiarnię, do której schodzili się socja-
liści. Po wyjściu rosjan zaofiarował
swe usługi szpiegowskie wojskowemu
wódzom niemieckim. Jako szpieg był
również prowokatorem, gdyż namawiał
i wynajmował chłopów polskich do szpie-
gowania, a potem sam ich wydawał w
ręce władz, jako szpiegów.

Rabini przeciw sjonizmowi.

„J. Wort” informuje, że w lokalu
„Związku ortodoksów” w Warszawie od-
była się pod przewodnictwem cadyka
z Radzimina narada komitetu central-
nego razem z „Radą wybitnych talmu-
dyków” z różnych miast. Na naradzie
tej powzięto uchwałę:

1) Każdy prawdziwy żyd, silnie się
trzymający naszej wiary świętej, nie po-
winien się łączyć z sjonistami.

2) Plebiscyt, urządzony obecnie
przez sjonistów nie przedstawia żadnej ko-
rzyści istotnej dla rozwiązania kwestji
kolonizowania Palestyny. Jest to tylko
sztuczka, by móżdż przez to łatwiej prze-
prowadzić politykę „zdobywania gmin
żydowskich przez sjonistów; stwierdzam,
że większość ludności żydowskiej idzie
z nimi dla ich „roboty” w świętym kraju.
Narada stwierdza, że podpisy plebiscytu
zebrano jedynie rozmaitymi fortelami
i sztuczkami, a podpisujący przeważnie
wcale nie wiedzieli dokładnie, o co
chodzi“.

Płock.

„Kurier Płocki” donosi, że p. Ste-
fanja Głogoczewska, przełożona klasz-
toru marjawitek w Łowiczu, powróciła
w Płocku na łono Kościoła katolickiego.

Odmowa.

Starania kupców w okupacji austriackiej
o zniesienie sekwestru na towary
lokalne, nie zostały uwzględnione.

Zakończenie bezrobocia.

Wychodzący w Sosnowcu dziennik
„Iskra” donosi: „Robotnicy Zagłębia po-
wiata będzińskiego, w nocy z poniedziałku
na wtorek oraz we wtorek rano, podjęli
na nowo pracę nieomal we wszystkich
kopalniach, przez co strajk można uwa-
żać ostatecznie za ukończony“.

Skazana na śmierć.

W piątek, dn. 20 b. m., rozpoznawana
była w sądzie wojennym w Będzinie sprawa
Tekli Szczuchel o zamordowanie Marianny
Banasiwiczowej.

Sąd okręgowy skazał Teklę Szczuchel
na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonany będzie po dziesięciu
dniach od daty sądu, — jeśli nie wpłyną
przez ten czas protest obrońcy skazanej do
wyższej instancji o rewizji wyroku.

Podczas śledztwa pierwiastkowego o-
skarżona przyznała się do zbrodni. Na są-
dzie jednak zmieniła swoje poprzednie zezna-
nie i twierdziła, że nie ona pierwsza na-
padła na Banasiwiczową — lecz B. na nią
i dlatego musiała się bronić nożem, którym
poderżnęła B. najpierw gardło, a następnie
zadawała jej inne rany. Miało to być pod-
czas kłótni.

Według jednak ekspertyzy lekarza, mor-
derstwo popełnione było przez Szczuchelową
podczas snu Banasiwiczowej.

Gmina Kraków odzyskała autonomję.

Prezydent m. Krakowa otrzymał
świeżo zawiadomienie o zwinięciu urzędu
komisarza fortecznego dla twierdzy krak-
owskiej. Zarządzenie to przywraca
Krakowowi autonomję.

**Niekulturalność pewnej części
publiczności łódzkiej.**

Tylokrotnie pisano w dziennikach
o potrzebie oszczędzania obuwia i prze-
ciwstawienia się w ten sposób niepo-
miernej drożyznie skóry, że niektóre
osoby z pośród inteligencji, zdobywszy się
na cywilną odwagę, zapragnęły wyzyskać
piękną pogodę i chodzić boso. Aliści
dwa zajścia z dnia wczorajszego do-
wiodły, jakim trzeba być bohaterem, aby,
wobec niekulturalności ulicy, taki chwa-
lebny pomysł w czyn wprowadzić.

Notujemy poniżej dwa następujące
fakty:

Wczoraj na ul. Piotrkowskiej ukaza-
ło się kilka pań w eleganckich pan-
ofelkach ale bez pończoch, kilku gapiów
podążyło za nimi, przyglądając się im
natarczywie.

Przedwczoraj na ulicy Cegielnianej
około młodzieńca, idącego boso, utwo-
rzył się taki tłum gapiów, iż był zmu-
szony wsiąść do dorożki. Jakaś para
„bosonogich” tak była prześladowana
przez przechodniów, że musiała ukryć
się w bramie.

A jednak w Warszawie przechodnia
publiczność w analogicznych wypadkach
zachowuje się przyzwoicie, bo oto czy-
tamy w „Kur. Warszawskim“:

„Liczba osób, chodzących boso lub
w trepkach drewnianych, z każdym dniem
mnoży się w mieście i na letniskach
podmiejskich. Niektóre drużyny harcer-
skie na „zbiórki” już obowiązkowo przy-
chodzą w trepkach. Harce-ze już obecnie
mówią, że nawet po nadejściu chłódów,
o ile drożyzna obuwia nie ustanie, uży-
wać będą do szkoły trepków, wdzielanych
na grube pończochy.

Młodzież szkolna tworzy stowarzy-
szenie w celu propagowania „obuwia
wojennego“.

Ołudności wzięcia.

— Nowe rozporządzenie

Rozporządzenie, wydane dn. 18 b. m.,
przez Generał-Gubernatora v. Beselera, o
zakazie handlu pożyczkami wojennymi
państw wrogich i przywozu ich z krajów
wrogich lub neutralnych, brzmi:

Umowy o nabywanie zastaw, zbywanie
lub inne gospodarstwa stosowanie pożyczek
państwowych i kuponów, wypuszczonych
od dn. 5 sierpnia 1915 r. ze strony jakiegokol-
wiek państwa wrogiego, lub mających
swoje wypłaty, zostają zakazane. Wszystkie,
pozostające w general-gubernatorstwie war-
szawskiem pożyczki, które były wypuszczone
od 5 sierpnia 1915 r., muszą zostać ostem-
nowane do 1 października 1917 r.

**Biuro Prośb i Żądań
KONSULENTA PRAWNEGO**

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

Pożyczki państwowe i renty państw
wrogich nie mogą być wprowadzone do
obszaru general-gubernatorstwa warszaw-
skiego. To samo dotyczy obligacji, których
oprocentowanie i spłata jest poręczona przez
jedną z państw wrogich, oraz obligacji,
które przez ciała komunalne, przez zakłady
kredytowe pochodzących ciał, lub towarzy-
stwa listów zastawnych wypuszczone zo-
stały w jednym z państw wrogich lub mają
być tam wpuszczone, o ile te organizacje
nie mają swej siedziby w general-guberna-
torstwie warszawskim, lub też w obszarach,
należących do dawnego cesarstwa rosyj-
skiego, a zajętych przez Niemcy, albo przez
sprzymierzone z nimi państwa.

Za wrogi uznaje się te państwa, które
angażują się w stan wojny z Rzeszą Nie-
miecką lub sprzymierzeńcami Rzeszy Nie-
mieckiej.

Przekroczenia będą karane więzieniem
do 5 lat z karami pieniężnymi do 300,000
mk. i z konfiskatą odnosnych papierów.

— Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej
odbędzie się w poniedziałek (30-go
lipca) o godzinie 6-ej po południu w sali
Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Porządek dzienny posiedzenia jest
następujący: 1) odczytanie protokołu
poprzedniego posiedzenia; 2) sprawa po-
życzki miejskiej; 3) wnioski: a) o podję-
cie starań w kierunku wstrzymania, za-
równo eksmisji, jakoteż i licytacji włas-
ności robotniczej ludności Łodzi, b) w
sprawie zmiany nazwy ul. Piotrkowskiej
na ul. Tadeusza Kościuszki; 4) interpe-
lacje w sprawie koksu, sprzedawanego
w miejskich zakładach gazowych, oraz
rzekomego upośledzenia przy tem lud-
ności żydowskiej.

— Wągiel dla Łodzi.

Przedwczoraj odbyła się pod prze-
wodnictwem prez. pol. narada w sprawie
zaopatrzenia miasta w węgiel.

W naradzie wzięli udział przedsta-
wiele magistratu i członkowie rady miejskiej.
Od dn. 1 września magistrat zaopatrzy
w węgiel wszystkich składników, odbiernie,
tawiarne, herbaciarnie, kościół, szkoły,
prywatki, szpitale, teatry i kinematografy.
Konsorcjum węglowe zaś dostarczać będzie
węgiel fabrykom, kolejom elektrycznym,
browarom, piekarniom, aptekom i t. p.

— Wyfata pensji nauczycielom.

Wydział szkolny magistratu zawiada-
mia, że główna kasa miejska wypłacać be-
dzie pensje nauczycielom szkół miejskich
niemieckich w poniedziałek 30 lipca, pol-
skich w środę 1 sierpnia i żydowskich w
czwartek 2 sierpnia, w godzinach popołu-
dniowych.

**— Z Wydziału Zdrowotności pu-
blicznej.**

× Wydział Zdr. P. m. Łodzi rozesa-
łał do szpitali miejscowych okulnik, w
którym zaznacza, że kwalifikacja dla cho-
rych wystawiane przez W. Z. P., służyć
co najwyżej na 3 miesiące, po upływie któ-
rych szpital powinien wyjednać nowe kwa-
lifikacje z dokładnym umotywowaniem ko-
nieczności dalszego pobytu chorego na
kuracji.

Tenże wydział w porozumieniu z
Komisją lekarską zawiadamia szpitale
miejscowe, że chorzy chroniczni już po
upływie paru dni pobytu w szpitalu mogą
być ewakuowani do szpitala dla dotknię-
tych chorobami chronicznymi, przy ulicy
Olgieńskiej Nr. 7.

— Z tramwajów miejskich

Z rozporządzenia p. gubernato-
ra, kursowanie tramwajów miejskich
skrócone zostało o 1-ną go-
dzinę, —obecnie więc ostatnie tram-
waje zjeżdżać będą do remizy o go-
dzinie 10 minut 30.

— Przeciw „fapownictwu“.

*) Na zasadzie żądania sekcji sa-
nitarnej, magistrat wydał rozporządzenie,
na zasadzie którego urzędnicy przy za-
kładach kąpielowych, zakładach izola-
cyjnych, przy robotach dezynfekcyjnych
w domach chorych nie powinni brać
wynagrodzeń od osób postronnych.

— Z Rady Związków.

(*) Onegdaj w lokalu Rady Związków,
i Stowarzyszeń (Pusta nr. 11) odbyło się
posiedzenie, na którym obecni byli przed-

stawiciele związków: włóknistego, metalowego, szewców, krawców, malarzy, fryzjerów, stowarzyszeń: „Światło”, „Piekarni”, „Robotnik” i „Związkowiec”.

Sprawozdanie Sekretariatu składał sekretarz rady związków p. L. Purman.

Sekretariat ostatnio przeprowadził sprawy związane z nieszczęśliwymi wypadkami robotników łódzkich i pośredniczył w rozmaitych zatargach, dotyczących kilku związków. Przedstawiciel związku metalowego przedstawił akcję ekonomiczną, którą związek ostatnimi czasy prowadził. Po ożywionej dyskusji uchwalono: że zarządy związków winny składać miesięczne piśmienne sprawozdania po I-szym każdym miesiącu do Sekretariatu o stanie i działalności związków i że przedstawiciel każdego związku w Radzie winien swemu zarządowi składać szczegółowe sprawozdanie. Postanowiono wysłać do Komisji Międzyzwiązkowej list zawiadomienie, że jeżeli w najbliższym czasie nie załatwi spraw bieżących, to Sekretariat zwróci się do poszczególnych związków, zaś odpowiedzialność spadnie na Komisję Międzyzwiązkową.

— Z Łódzkiego Rzem. Tow. Poż. Oszczędnościowego.

(*) W niedzielę, dn. 29 b. m., o godz. 3-ej popoł. w lokalu Towarzystwa, przy ul. Sienkiewicza nr. 4, odbędzie się nadzwyczajne zebranie pełnomocników Łódzkiego Rzemieślniczego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie wniosku pracowników Towarzystwa, 3) odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania, 4) odczytanie protokołu w Zarządzie i Rady, 5) wniosek Rady i 6) wybór Zarządu.

— Ogólne zebranie

członków składnicy przy Stow. czeladzi ślusarskich odbędzie się w niedzielę, dn. 29 b. m., o godz. 2 popoł. w domu Ludowym, przy ul. Przejazd nr. 34.

— Z Helenowa.

Dzisiaj w Helenowie odbędzie się wieczór kompozytorów niemieckich.

W związku z ostatnim ogłoszeniem o oszczędzaniu światła komunikuje nam zarząd Ł. O. S., koncertującej obecnie w Helenowie, iż wypełniany będzie stale cały program, natomiast zniesione zostaną przerwy, tak iż koncerty kończyć się będą już o godz. 10-ej.

— Samobójstwo.

(*) Onegdaj w południe jakiś żyd, nieznanego nazwiska, w celu samobójczym, wyskoczył z 3 piętra domu № 9 przy ul. Aleksandryjskiej, zabijając się na miejscu. Przy denuncji nie znaleziono żadnych dokumentów. Związki odfotografowano.

Ostatnie telegramy.

Przyjazd Helffericha do Warszawy.

Podług informacji „Vos, Ztg.” przybywają do Warszawy: sekretarz stanu Dr. Helfferich i dyrektor ministerjalny Dr. Lewald, łącznie z referentem do spraw polskich hr. Hatzfeldtem, w celu odbycia narady w sprawie ustanowienia polskiego rządu.

Cesarz na terenie operacji wojennych.

Z Berlina donoszą, iż cesarz wczwartek był obecny przy walce jednej z dywizji na południe od Tarnopola; w rezultacie wojska niemieckie zawładnęły obszarem na zachód od rzeki Gniezny. J. C. M. podczas walk odwiedził na polu bitwy dwa regimenty piechoty i regiment artylerji polowej i pod ogniem nieprzyjacielskim obserwował rozwinięcie się oddziałów infanterji oraz postępy w ataku.

Obecność najwyższego wodza sygnalizowaną była idącym do ataku wojskom drogą oznak świetlnych.

Podczas przejazdu swego przez płanę jeszcze Tarnopol, cesarz był przedmiotem głośnych owacji ze strony wyswobodzonej ludności, która otaczała go ze wszystkich stron i obsypała kwiatami.

Burmistrz miasta wyraził J. C. M. podziękę i radość mieszkańców z okazji uwolnienia ich z pod przemocy rosyjskiej.

Baron v. Kühlmann.

Zapowiedziany odjazd do Berlina niemieckiego posła w Konstantynopolu, barona v. Kühlmanna, stoi w związku z obśadzeniem stanowiska sekretarza stanu do spraw zagranicznych.

Przygnębienie wśród Francuzów.

Tylko niektórym, zaufanym krytykom wojennym, pozwala paryska cenzura na drobne komentarze, co do położenia armji Kornilowa.

„Matin” pisze: „Ze ściśniętym sercem śledzą francuzi za niepowstrzymanym posuwaniem się naprzód państw centralnych.

Naszą najgłośniejszą troską obecnej chwili jest Rumunja, na terenie której, przygotowane pod kierownictwem francuskim operacje, są silnie zagrożone, jeżeli Rosjanie zmuszeni zostaną do opuszczenia Bukowiny”. „Temps” cruje się zaniepokojonym, ponieważ dotychczas jest brak

pełnego wykazu liczby jeńców, których liczba, podług jego własnych informacji, ma być bardzo wysoka.

Konflikt z Wilsonem.

Pomiędzy Wilsonem a Kongresem w Waszyngtonie wynikł poważny konflikt. Wilson odrzucił projekt Senatu w sprawie utworzenia komisji, składającej się z 3-ch członków, upoważnionych do przeprowadzenia bilu o aprowizacji. Również odrzucił prezydent projekt Senatu, co do wyboru parlamentarne komisji, któraby współpracowała z ogólnym kierownictwem wojennym.

Kronika sądowa.

(*) Cec.-Niem. Sąd Okręgowy rozwał w dniu wczorajszym sprawę o

Kradzież i usiłowanie podkupienia policjanta.

Robotnik Władysław Pietrasik z Tomaszowa i Piotr Zakrzewski z Tomaszowa byli oskarżeni o to, iż w nocy z 11 na 12 czerwca 1917 skradli 130 f. żyta i 108 f. tęcznienia gospodarzowi Stanisławowi Kozarowicz z Jadwigowa, zaś kupiec Rozencowski, iż wieząc o tem, iż zboże było kradzione nabył takowe.

Prócz tego podczas aresztowania usiłował podkupić policjanta, wręczając mu Rb. 5.

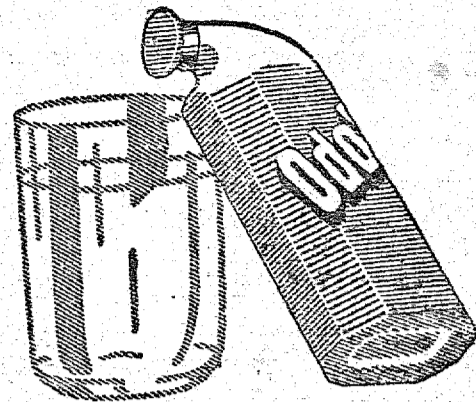
Sąd po naradzie skazał Pietrasika na 5 miesięcy więzienia, Zakrzewskiego na 4 miesiące więzienia, Rozencowskiego na zapłacenie 200 mk. grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na 40 dni więzienia.

O podanie fałszywego nazwiska.

Na ławie oskarżonych zasiadł Leon Ruszkiewicz, już notowany w policji za kradzież, oskarżony o podanie fałszywego nazwiska.

Oskarżony na sądzie Tomaczył, iż zapisał się na roboty do Niemiec, a następnie rozmyślił się i gdy go aresztowano podał się w więzienie jako Pietrasik, w obawie przed karą.

Sąd skazał podsądnego na 14 dni więz.



Należy zrozumieć

całą doniosłość zupełnie odrębnego sposobu działania Odolu: podczas gdy wszystkie inne środki do czyszczenia ust i zębów mogą tylko działać w ciągu trwającego kilka chwil czyszczenia ust, Odol działa **przeciwgnilnie** jeszcze w ciągu wielu godzin już po oczyszczeniu zębów. Odol wysysa się w dziurawę zębów i w błonę śluzową dziąseł, nasycia je do pewnego stopnia i ten to pozostający w ustach przeciwgnilny zapas działa właśnie godzinami. Dzięki tej zadziwiającej własności **Odolu zapobiega się stanowczo rozwojowi gnilnej sprawy** w ustach a tem samem osiąga się zachowanie zębów w dobrym stanie.

Cena: III fiakonu, wystarczającego na kilka miesięcy Marek 2.25; I-II fiakonu Marek 1.25.

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warsz.

Akc. Tow. „Praga” w Warszawie

wyrabia znane ze swej

dobroci

▼▼
Żądać wszędzie

Mydło „Renoma”

Cena jednego kawałka około 100 gramów (ciwierć funta) w handlu detalicznym 1 mk. Wyłączna sprzedaż na Łódź i powiat łódzki u L. Glucka i S-ka, Piotrkowska 98.

Żądać wszędzie

Składy

apteczne, sklepy mydlarskie, kolonjalne, farb i te, które posiadały sprzedaż

mydła kartkowego mogą otrzymać warunki dogodne na rejonu m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic i in. miejscowości okręgu łódzkiego. Zechcą zgłosić się do przedstawicieli na Łódź i okolice **L. Gluck i S-ka Piotrkowska 98**, dom Schmechla.

Jedyny Teatr Letni

Colosseum

Cegielniana 16.

Codziennie Przedstawienia Variete dla rodzin. Zapewna zmienna Programu. Nowe Debiuty.

16 atrakcyjnych numerów między innymi:

Mister Pinkerton

Zdmiewający akt, wzbudzający podziw w sferach policji kryminalnej.

W sobotę i niedzielę początek punktualnie o 7-ej, w tygodniu o 8-ej, koniec o 10-ej.

Gimnazjum polskie Tow. „Uczelnia”

w Łodzi (Nowo-Cegielniana 9),

podaje do wiadomości rodziców, że miejsca są wolne w klasach wstępnych (wyższej i niższej) I, II, V i VI-ej. Kancelaria czynna w poniedziałki i wtorki od godz. 10 rano do 2 pp.

8-o klasowe Gimnazjum Filologiczne

B. BRAUNA

Dzielnia № 57.

Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10 do 12 rano.

Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się 22 sierpnia. Lekcje w równoległych oddziałach polskich odbywać się będą od g. 8 rano.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1, 16g Piotrkowskiej, do domu Szeiblera

choroby zewnętrzne skórne i włosów

przyjmuje od 8—21 od 4—9. Pante od 5—6 p.p.

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne i skórne.

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów od g 9—1 i od 6—8 w. || Panie od godz. 5—6 wiecz.

L. DZIENIAROWSKI

ADWOKAT

MIESZKA OBECNIE
DZIELNA № 7.

Kto chce odzwyczaić się od palenia tytoniu,

niech się zgłosi do Gutzmana.

Pierwsza Lecznica Chrześcijańska.

Sienkiewicza 83, parter od 10—5 wiecz.

Szkoła techniczna

w Łodzi, Pańska 9 (róg Zawadzkiej).

Kurs przygotowawczej klasy obejmuje następujące przedmioty: **arytmetyka i algebra** w zakresie kursu 3-ch klas szkoły średniej, **przyroda i geografia, jęz. polski i niemiecki, rysunki, kreslenie i kaligrafia rondo**. Zapis kandydatów do tej klasy odbywa się bez egzaminów codziennie między 3—6. Do specjalnych klas przyjmujemy kandydatów i kandydatki po zdaniu odpowiedniego egzaminu lub za świadectwem szkolnym. Kończący szkołę otrzymuje dyplom pomocnika inżyniera budowy, mechaniki lub elektrotechniki.

Nauka teoretyczna i praktyczna. Całkowity kurs trwa 3 lata. Blizszych informacji udziela kancelaria codziennie między 5—7.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Mebli

obryzmi wybór nowych, okazjnych: Stołowe, wypjalne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łózka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyna Mebli, Władystawa Romiszowskiego, Piotrkowska 116 I piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6 p.p.

Oddam na własność 3 miesięcznego, niechrzczonego chłopca, Rokicińska zosa 61 m. 20

Potrzebna szafa ogniotrwała (kasa) Wiadomość Urząd Gminy Popień, pow. Brzeziński.

Potrzebny zaraz stolarz trumfiarski ul. Przejazd 22 zakład pogrzebowy.

Poszukuję mieszkania frontowego, z 3 lub 4 pokojów, na 1-em lub 2-em piętrze, z gazowym oświetleniem, w centrum miasta Oferty składać w „Gaz. Łódzkiej” dla „J. T.”

Sprzedam bilard (zwany „Fortunka”) i lampę salonową na stoliku z blatem marmurowym, Wiadomość Dzielnia № 30 Mleczarnia Ziemiańska.

Zagubione dokumenty.

Franciszek Achczyk zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Helena Dernikowska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przędzalnianej 64.

Jan Reis zgubił paszport niemiecki, wydany w Białymstoku.

Józef Dymiński zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Stefan Chorząk zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Pańskiej № 8.

Stanisław Łukomski zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.